Nr. 108. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Maja 1873. **Rok XII**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłatą wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów

miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.

do Prus i Rzeszy niemieckiej . talary 18 sgr

„ Szwecji i Danji . . 6 „

„ Francji . . . 21 franków

„ Anglii Belgji i Turcji . 15 „

„ Włoch i księstw Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Rzewkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty steplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się bez wyraźnego żądania.

Lwów d. 4. maja.

(Z powodu wystawy. — Armia a ichmościowie w płaszczyku austro-niemieckim. — Fatalizm Austrji.)

Śród wichrów i ulewy otwartą została wiedeńska **wystawa powszechna** Deszcz ma, według przypowieści, być pomyślną wróżbą, ale nie wichry i ulewy. Szczerze jednak życzymy temu przedsięwzięciu powodzenia, mimo że bardzo gorzkie uwagi wiążą się z przyjściem jego ostatecznem do skutku. Ustawa, zarządzająca wystawę tę, z której dzisiaj dumne są dynastja i Austrja, przeprowadzona została przez gabinet Hohenwarta po ciężkiej walce z tymi właśnie, co nią dzisiaj chlubią się najwięcej. jako na pomnik swego tryumfu na nią wskazują, t. j. z centralistami. Przy otwarciu jednak ani słowem o tym gabinecie nie wspomniano. Lecz mniejsza o to, — dziecinnym jest, kto w życiu powszednie liczy na uznanie, na wdzięczność, a fiksatem, kto na nie w życiu publicznem liczy. Przy uchwalaniu tej ustawy była nadzieja, że nietylko wszystkie plemiona świata zejdą się w miłości i pokoju do przybytków wystawy, ale że i przyjmujące je państwo będzie miłem Bogu i ludziom i sobie siedliskiem wspólnej pracy w mirze i pomyślności. Ta nadzieja nietylko w zupełności zawiodła — a Bóg świadkiem nie z winy tych, co tę nadzieję żywili, — ale wystawa stała się owszem, dzięki sztucznej agitacji z jednej, a przeceniania onej z drugiej strony, powodem zniweczenia miru i pomyślności wewnętrznej na długie lata; rzuciła państwo i szczęście ludów jego wstecz o niezmierną przestrzeń. Grozili centraliści rozbiciem wystawy, jeżeli by ich życzeń nie spełniono. Groźba dziecinna w gruncie, bo całemu światu tak mało zależy na centralistach, jak na kolorze pantofli Bismarka, a austrjacki świat przemysłowy i rękodzielniczy, artystyczny i naukowy po części wbrew centralistom, po części zaś dla przykazań rywalizacji, z których przestrzeganiem wiąże się nieodłącznie kwestja bytu, byłby poszedł za przykładem reszty świata, jak i Węgrzy. O buncie zaś we Wiedniu tem mniej mogła być mowa, że Wiedeńczycy sami byliby na pierwszej latarni powiesili każdego prusofila, któryby zechciał splamić Wiedeń, narazić jego patrjotyzm niezawodnie austrjacki i dobro jego kieszeni przez wszczęcie rozruchów. Próba podobna byłaby owszem na zawsze kark skręciła hydrze — a hydra to zbyt przebiegła, aby na taki — sukces się narażała. A przecie stało się po woli centralistów!

Tryumfują centraliści, a najgłośniej w *Starej Pressie*, że to im, ich dążnościom i sprawkom należy zawdzięczyć świetne powiedzenie się wystawy. — Mimo nich, ale nie przez nich i nie dla nich przyszła ona do skutku. I rzecz przytem szczególna, że jak same pisma centralistyczne lamentują, właśnie austrjacka część wystawy razi najbardziej pustką niedbałości. „Kulturowe ludy świata, woła *Stara Presse*, którzy w nadchodzących miesiącach pielgrzymować będą do stolicy tego państwa, z podziwem obaczą co nowa Austrja dokazała.“ Tak jest, — podziwiać będą to, co i nienowa, tj. niecentralistyczna Austrja byłaby dokazała, — ale czy podziwiać będą, czy już podziwiają tę chciwość zdzierczą, jakby z Abruzzów przywleczoną, właścicieli mieszkań i jadła; to okpiszostwo finansowe i moralne; tę obłudę cyniczną, która nawet samą demokrację i niedemokrację wiedeńską — jak widzieliśmy — przeraża i widmem upadku nawet konstytucji straszy? A to przecie niezawodnie dzieło tej „nowej Austrji.“

Prawiono przy otwarciu o pokoju, o cudach jakie dla całości działa zespolenie sił pojedyńczych. Zapewne, — ale któżby rozbierał skalpelem faktycznego stanu podobne przemowy, które kubek w kubek muszą być sobie podobne tak w Londynie jak Wiedniu, w Berlinie i Timbuktu! Mir wewnętrzny, mir zewnętrzny — a gdzie one? Konia z rzędem i koronę temu, kto je pokaże! Centraliści a mir! Madiary a mir! Do walki na śmierć i życie — jak czytaliśmy w jednym z programów centralistycznych i jak czujemy to w piersiach naszych my wszyscy anticentraliści — gotują się plemiona i stronnictwa Austrji z powodu wyborów bezpośrednich, — czy i to mir? Ktobądź na razie lub stanowczo zwycięży — czyż zapewni mir? Pruso-Niemcy a mir! Moskwa a mir! Czyż to w imię miru powszechnego w tę właśnie chwilę półurzędowa pruska *Provinzial-Corresp.* zapowiada prusko-moskiewskie przymierze pokoju, „do którego Austrja przystąpi“ — zapewne choćby zmuszona! — przymierza, którego celem „wystąpić z rygorem przeciw wiedźmom umysłowym Zachodu?“ Mir wobec pokurcza narodowościowego, którego reprezentanci z Bydgoszczy do Berlina jadąc wagonem czwartej klasy — wszyscy jak byli w wagonie przepełnionym — napadli na jednego towarzysza, o którym wiedzieli, że ma pieniądze, a nic znalazłszy ich przy nim, bo były w cholewie schowane, nożami porzniętego z wagonu pędzącego wyrzucili? (Wydanie wieczorne *Nowej Pressy* z d. 1. maja 1873, nr. 3120, w kronice, 2. i 3. szpalta).

Mir — a żyje bezkarnie i chełpi się swoją kulturą, swoją pobożnością, uczciwością, obyczajnością, prawością i tęgością naród, co zasadę Darwinowską żywota roślin i zwierząt „walka o byt“ żywcem zastosował do ludów, powiadając, że tylko ten naród ma prawo bytu, który ma pięści najsilniejsze, a najmniej uczucia w piersi. Z tego względu śród okrzyków tryumfu reszty pism centralistycznych woła *Tagespresse*, przyjaciółka Francuzów, a czasami i Polaków:

„Opowiadają, że pewnemu królowi azjatyckiemu, dogorywającemu na brak sił, zaordynował lekarz czaszę krwi, którąby upuszczono żonom jego seraju, do różnych narodów należącym. Król usłuchał i — wyzdrowiał. I oto zdaje się, że narody czują potrzebę, pić krew swych sąsiadów dla zachowania się przy życiu. Zasada narodowościowa stała się piętnem Kaimowem na czole narodów. Zamiast pracować wspólnie ku uszczęśliwieniu wszystkich, pragną tylko szkodzić sobie, ba, niszczyć. Ale i główną podstawą społeczeństw obecnych jest wojna — wojna wszystkich przeciw wszystkim. Mężów, dążących do harmonii interesów, wyśmiewa się jako utopistów. Prawie zawsze bywa nieszczęście bliźniego wstępnym warunkiem szczęścia własnego. Aby zasiąść wygodnie przy uczcie żywota, strąca się sąsiada z krzesła — a wszakże poeta powiada: Dość na ziemi miejsca dla wszystkich! Grunt, na którym spoczywa nasz gmach społeczny itd., drga; wszędzie dają się czuć oznaki bliskiego trzęsienia ziemi.. Tylko wtedy będzie można wystawę powszechną nazwać świętem miru, jeżeli się stanie kamieniem węgielnym przyszłej ery pokojowej, podą grunt do trwałego pojednania narodów i klas w łonie narodów.“

A to — nie nastąpi tak rychło!

Austrjackie sfery wojskowe nie bardzo są zbudowane owocami reformy wyborczej, jakie już dzisiaj się okazują. Główny ich organ, *Wehrzeitung*, z którego często przemawia otoczenie godnego ministra wojny, jenerała Kuhna, niedawno przychylnie powitał przyjście do skutku reformy wyborczej, nietylko dlatego, że cesarz ją podpisał a rozkaz cesarza jest świętym dla armii, ale i dlatego, że sprowadzić może ludy i stronictwa Austrji na jeden grunt, zagoić waśnie wewnętrzne, wzmocnić Austrję. Teraz pod d. 2. bm. ogłasza artykuł rozczarowania z powodu manifestu wyborczego „austro-niemieckiego,“ a mianowicie punktu 2., który żąda ścisłego sojuszu Austrji z Niemcami jako najwalniejszej rękojmi bezpieczeństwa państw obu i zmniejszenia ciężarów wojskowych w czasie pokoju.

„Ta nadzieja, odpowiada *Wehrzeitung*, jest świadomym obłędem. Każdy wie przecie, że Prusy — a Prusy to dzisiaj całe Niemcy — dzięki sukcesom z r. 1866 i 1870, a jeszcze więcej dzięki chytrej polityce Bismarka, zajęły stanowisko, jawnie górujące. A mimo to i same potęgują swe wojsko i coraz więcej w tej mierze wymagają od reszty państw niemieckich. Groźne w[illegible] się Pruskich sił wojennych muszą [illegible] Państwa do wytężenia wszystkich sił swoich, i temu stanowi rzeczy miał by położyć koniec ścisły sojusz Austrji z Niemcami?

„Prusy zbroją się niezmordowanie, bo albo przeczuwają, albo myślą sprowadzić, nową wojnę z Francją. Tak czy owak, najściślejszy nawet sojusz z Austrją nie skłoni ich do wymazania choćby jednego żołnierza z etatu, który za potrzebny w tym celu uważają. Nikt zresztą nie powie, iżby Prusy bawiły się w politykę sentymentalną. Nieugięcie trzymają się one bardzo chytrej i wyrachowanej polityki interesów. Patrzą jedynie na korzyść, jaką im polityka przyniesie — a historja w ogóle, mianowicie zaś historja Austrji może o tem niemało powiedzieć. Sojusz z Prusami? A wszakże one zawsze się wywijają z obowiązków sojuszu. Obacz Szlezwik-Holsztyn!

„Ichmościowie „austro niemieccy“ wiedzą o tem wszystkiem, a my wiemy, o co im chodzi. Im chodzi o to, aby Austrja stała się wobec Prus tem, co księstwo Badeńskie. Popatrzmy na ich uczynki! Przedewszystkiem zawsze i wszędzie, gdzie występują jako stronnictwo, uderzają z lubością na armię austrjacką. Armia to nie teoremat, ale rzeczywistość, przeszkadzająca im w dopięciu ich celów, a zatem dążą do osłabienia jej przez uszczuplenie. Nie mogą dość nawymyślać na Bawarję, że ratuje swoją samoistność; a żądają sojuszu Austrji z Niemcami, wiedząc, że w takim sojuszu słabsza potencja musi z czasem popaść w zależność od silniejszej. A więc radziby zredukować armię naszą, mydląc oczy kontrybuentom nadzieją zmniejszenia podatków.

„Lojalność tych panów jest kłamstwem. Jeśli zaś tak drogie im dobro państwa, jak udają, niechaj czynem to okażą. Niechaj się starają, aby na posłów wybrano mężów, których serce dla Austrji, tylko dla Austrji bije, żadnych pokurczów, co drapują się w płaszczyk „austro-niemiecki“, aby tem swobodniej mogli swoje robić. Niechaj się postarają, aby zamierzone zjednoczenie ludów wewnątrz Austrji stało się ciałem Wtedy Austrja będzie silną i zgodną, bo o wierną armię i zadowolone ludy opartą; wtedy sojusz z nią będzie pożądanym i poszukiwanym; i nie będzie wtedy tego wypadku, iżby ci, co się mienią obywatelami państwa austrjackiego, tejże Austrji nie umieli nic mądrzejszego doradzać, jak tylko aby o sojusz, a więc o abdykację jako mocarstwo . . żebrała!“

Wszystko to słuszne, — ale przebóg, któż jeśli nie armia wespół z Madiarami pomogła do rozwielmożenia się centralistów. tj. tych „austro-niemieckich“ ichmościów? Wszak ani jedno pismo centralistyczne, ani nawet *Wiener Ztg.* nie wystąpiła przeciw programowi zasad tych ichmościów — i wszystkie tylko na to oderzyły, że Kopp, Menger i *Deutsche Ztg* chcą w miejsce Herbsta, Kurandy i *N. Pressy* kierować wyborami.

Armia i jej przodownicy widzą, co złe i co dobre — ale zawsze postępują w czynie tak, jak gdyby złe za dobre, a dobre za złe uważali. A nietylko armia tak postępuje. Takie te nasze fatum! Więc źle w Austrji i z Austrją — będzie coraz gorzej — według niezłomnych praw natury.

Anti-narodowa agitacja wyborcza.

Wiernokonstytucyjni centraliści wiedeńscy zlali agitację wyborczą w Galicji na wiedeński komitet izraelicki i na filie jego, jakie się zawiązują po Galicji, z jednej strony, a na świętojurców z drugiej. Jak się dowiadujemy z prowincji, już rozesłano odezwy do wszystkich miasteczek, a nawet do arędarzów po wsiach, ażeby w tym duchu agitowali. Nominacja dr. Ziemiałkowskiego wcale nie wstrzymała tej roboty. Już dziś się okazuje, że żydzi ze świętojurcami pójdą ręka w rękę; tylko we Lwowie jest to niemożliwem, bo świętojurców siła we Lwowie równa się zeru, więc żydzi innych sprzymierzeńców szukać tu muszą.

Obowiązkiem dziennikarskim jest, zwrócić uwagę powszechną na tę przygotowywaną w kraju naszym czynność, która wkrótce w całej pełni się rozwinie. Nie powiemy, abyśmy się lękali jej z powodu rezultatów wyborów bezpośrednich. Kontragitacja przeciwko tym dwom sprzymierzonym żywiołom byłaby bardzo łatwa, ale przerażać muszą każdego myślącego człowieka możliwe następstwa tej kontragitacji na polu społeczno-narodowem.

Wywłaszczenie ludu przez żydów po wsiach i miasteczkach, jest dziś tak powszechnem, że we wszystkich prawie okolicach kraju naszego, osobliwie we wschodniej części, panuje z tego powodu między ludem nienawiść wielka ku żydom. W bardzo wielu okolicach panuje dotąd nieufność a nawet nienawiść do księży, czyli jak ich zowią, popów między ludem. Gdyby kontragitacja uderzyła w tę strunę, rozbudzić by mogła namiętności, niemające żadnego hamulca, i mogłoby przyjść do zaburzeń w kraju naszym, mogących nieszczęśliwe dla całości sprowadzić skutki.

Zasmuciła nas więc wiadomość, iż w niektórych powiatach już w tym kierunku rozpoczęła się kontragitacja. Otrzymaliśmy nawet korespondencję z jednego powiatu, szczycącą się, że tego rodzaju kontragitacja między ludem i uboższem mieszczaństwem po miasteczkach znachodzi wielkie powodzenie.

Trzeba się było jednak pierwej dobrze zastanowić, czy zysk jaki z podobnej kontragitacji wypłynie, zrównoważy się tym rozstrojem społeczno-narodowym, jaki w najlepszym razie z podobnego postępowania wyniknie.

Na pierwszą wiadomość o rozesłaniu odezw wiernokonstytucyjnych izraelitów, nie trzeba było zaraz uderzyć w przeciwną stronę. Któż bowiem może być z pewnością przekonany, iż ludność izraelicka po miasteczkach i wsiach pójdzie za tą odezwą? Właśnie po wsiach i miasteczkach mieszkają izraelici starowiercy, którzy daleko praktyczniejszy pogląd mają na stosunki naszego kraju niż niemieccy żydzi, po miastach większych przemieszkujący. Z bardzo małemi wy-

---

Wystawa powszechna

w Wiedniu. *)

VII.

Dzisiaj więc zaświtała owa jutrznia, której brzask ma być początkiem nowej ery dla kultury materjalnej w dziedzinie Habsburgów. Od dnia dzisiejszego przemysł austrjacki, zapoznawany dotąd przez zagranicę, ma jednym zapędem zrównać się w opinii świata z przemysłem Zachodu; od dziś Austrja wstępuje pomiędzy pierwszorzędne mocarstwa na polu przemysłu — tak mówi *Nowa Pressa*, a ja tem wątpię. Przekonany bowiem jestem, że tysiące wystaw i sztucznych wysileń nie zrównają przemysłu austrjackiego z przemysłem zagranicy, dopóki kapitały nieprodukcyjnie obracać się będą w szalonej loterji na Szotenringu, dopóki kupiec, fabrykant, rolnik nie otrzymają kredytu taniego i obfitego, którego dzisiaj z ich krzywdą używają kapitaliści na wydobywanie wysokiej lichwy na tutejszej giełdzie. Wszak sama *Nowa Pressa* uznaje, że dużo fabryk austrjackich sypie się w gruzy, że przemysł austrjacki upadł w ostatnich latach. W jaki sposób przyczyni się do jego wzrostu wystawa? Nie przeczę, iż może ona być bodźcem do podniesienia przemysłu austrjackiego, lecz nie wierzę nigdy, aby zdołała wywołać cudem, jakby rószczką czarodzieja, z nagiej jeszcze niwy bogate plony w dniu jednym. Jeżeli wszyscy przemysłowcy austrjaccy, stojąc jak grupa Niemców rakuzkich, w pośród której dziś się znajdowałem, i patrząc na wyroby z maleńkiej przysłane Belgii, rzekną jak oni wyrzekli, te słowa: Ach, jakżeż dużo nam uczyć się wypada?! jeżeli uczyć się poczną, a mniej marzyć o wysysaniu krajów, należących do monarchii, na korzyść jednego miasta, za pomocą nieuczciwej polityki i sztucznych praw celnych, wezmą się do pracy rzeczywistej: wtedy niewątpię, iż przy bogactwie przyrodzonych płodów w koronnych krajach, wyrównają z czasem zachodnim sąsiadom w doskonałości swych wyrobów. Póki to nie nastąpi — napróżne wysilenia zrównania się z nimi.

Bądź co bądź, czy wyrównają im przemysłowcy austrjaccy czy nie, nie troszczmy się dziś o to. Niechaj zapomną o przyszłoszłości a cieszą się teraźniejszością, bo dziś otwarto wrota pałacu wystawy i zaproszono doń gości ze wszystkich stron świata.

Od trzech dni też nikt w Wiedniu nie myśli i nie mówi o niczem, tylko o otwarciu wystawy. Każdy kto posiada 25 złr. na koszt wstępu i parę białych rękawiczek, oraz krawatę, cisnął się do bióra dyrekcji, w którem sprzedawano bilety. Aby jednak nie było ścisku we wnętrzu rotundy, zaprzestano sprzedaży kart wstępnych od 6. godz. wieczorem dnia wczorajszego, tak iż najwięcej 20.000 osób uczestniczyło dzisiaj w obrzędzie otwarcia. Przynajmniej tak twierdzą niektórzy, choć ja licząc na oko sądziłbym, iż przeszło 30.000 osób wpuszczono.

Mówiąc o biletach, złożę przytem publiczne podziękowanie dyrekcji wystawy za uprzedzającą grzeczność, z jaką ułatwiła pracę korespondentów przez dostarczanie im biletów na dobre miejsca. Muszę także podziękować za inną grzeczność, mało znaczącą na oko, lecz może ważniejszą jak się wydaje. Do dnia wczorajszego trzy tylko polskie dzienniki posiadały stałych korespondentów przy wystawie: dwa lwowskie i *Gazeta Polska* z Warszawy. Otóż Lwowianie uważali za obowiązek swój zastrzedz się, aby nie wliczono ich w poczet gazeciarzy austrjackich, zwłaszcza że *Gazetę Polską* wliczono pomiędzy czasopisma moskiewskie. Aby więc wiedziała Europa, iż nietylko Austrja, Prusy i Moskwa mają swoje dzienniki, ale że istnieją także czasopisma polskie, biorące udział w postępie i w oświacie, zażądaliśmy, aby wpisano nas na listę dziennikarzy jako korespondentów z Polski. Dyrekcja uznała słuszność naszego żądania, a spis cudzoziemskich korespondentów, umieszczony we wczorajszej *Nowej Pressie*, zamieszcza korespondentów z Polski zarówno jak z Węgier w osobnej rubryce.

Przeszedłszy na pole osobistości zaprzeczę także, jakoby polscy czyli lwowscy korespondenci znajdowali się byli na uczcie, wyprawionej przez Towarzystwo gazeciarzy wiedeńskich, zwane „Konkordią“, na cześć korespondentów zagranicznych. Wiedząc z góry, iż na uczcie tej Niemcy się tylko będą popisywać ze swoją mądrością i że zechcą przedstawić światu, iż pisma ich wyrażają zdanie całej monarchii rakuskiej, wiedząc także iż nie pozwolą nam przyjść do słowa i wypowiedzieć, że *Pressy* i *Blatty*, to nie cała Austrja, korespondenci lwowscy nie byli na tej uczcie, nie poparli swą obecnością twierdzenia dziennikarzy tutejszych, że talent całej monarchii po jednej tylko znajduje się stronie, to jest po stronie tychże *Press* i *Blattów*.

Wróćmy do uroczystości pierwszego maja.

Od ósmej z rana szeregi powozów i omnibusów zdążały ku Praterowi pomimo chłodu i słoty grożącej. Wiadomość, iż po 11ej z rana nikogo nie wpuszczą do wnętrza, kazała się spieszyć, przy zatkaniu bowiem ulic powozami, jazda od kościoła św. Szczepana do pałacu trwała prawie 2 godz.

Pomimo więc natłoku, dotarliśmy wreszcie do pałacu. Wchody zachodnie i południowe, około których pracowano wyłącznie od dni kilku, w zupełnym znaleźliśmy porządku, jakoteż i południową część ogrodu, w którym biją liczne wodotryski, chociaż żaden z nich nie wygląda bardzo wspaniale.

Wpuszczeni do rotundy, zajęliśmy miejsca w oddziale przeznaczonym dla dziennikarzy. Stojąc cierpliwie do południa oczekiwaliśmy przybycia dostojnych gości. Dzięki łaskawej dyrekcji, pozwolono nam zatrzymać paletoty na frakach, dzień bowiem był chłodny a silny wiatr wiał na dworze i deszcz kropił czasami. Panie siedzące wokoło rotundy na wyniosłem miejscu dla nich zostawionem, inaczej postąpiły, naraziły się na chłód, byle tylko mogły popisać się pięknemi toaletami.

Do wnętrza samej rotundy schodzi się z galerji, która ją otacza. Dół jej podzielono sznurami na sekcje, w których ustawiono gości wedle rodzaju biletów, jakie przynosili. Bilety białe (goście umyślnie zaproszeni) uprawniały do krzeseł, zielone do pewnych oddziałów, żółte do stania w galerji, podwyższonej o kilka stóp a okrążającej cały gmach na około.

O dwunastej zagrzmiał w rotundzie hymn *Segen Oesterreich* i wystrzeliły działa na dworze. Wystrzałów tych zupełnie nie słyszeliśmy wewnątrz, nie słyszeliśmy także muzyki siedmiu orkiestr wojennych, przygrywających zewnątrz pałacu. Cesarz poprzedzony przez ochmistrza dworu i ministra handlu, prowadził pod rękę żonę cesarzewicza Niemiec, który znów wiódł cesarzową austrjacką), a która mówiąc nawiasem otrzyła łatwo palmę piękności pomiędzy obecnemi paniami), królewicz angielski prowadził żonę królewicza duńskiego, a następca tronu austrjacki, królewicz duński, inni dostojni goście i dwór cały, weszli do sali przez południową bramę. Cesarz był ubrany w biały mundur feldmarszałka rakuzkiego, książę pruski był również w pysznym białym mundurze i pikielhaubie z białym pióropuszem, górował on wzrostem nad otaczającemi go osobami. Książę Walii w pąsowym mundurze angielskim, następca zaś tronu austrjacki w zielonym, zwracali także uwagę widzów.

Wiwaty dość głośne, lecz niejednostajnie wywoływane, jakby część publiczności wahała się z wydawaniem okrzyków, powitały świetny ten orszak. Anglicy stojący obok mnie wyrzekli, iż Niemcy nie umieją witać swych rządców jak mieszkańcy ich wyspy, gdzie za pojawieniem się królowej trzykrotne „hurra“ jakby z jednej wydobywa się gardzieli.

Obszedłszy w około ogródka utworzonego z rzadkich roślin, a zajmującego środek rotundy przy niby to porfirowej studni, z której zamiast słupów wody pną się ku sklepieniom rozkoszne palmy, udał się cesarz ku północnej części, gdzie na podniesieniu ustawiono siedzenia dla dworu. Pod niesienie to zdobiły również cenne rośliny, które się pięknie wydawały na tle ułożonem z rur miedzianych i mosiężnych, a które tworzyły rodzaj trofeów, przypominających kształtem wnętrze organów. Dlaczego wybrano taką ozdobę dla tego miejsca? nie pojmuję. Po prawej stronie wyniesienia, czyli na zachodniej, ustawiono grupę ulaną ze spiżu a przysłaną z giserni p. Thibaut we Francji. Olbrzymi lew na jej szczycie, wcale brzydki, ma minę tak kwaśną, jakby mu cała ta uroczystość nie podobała się. Stojąca blizko niego olbrzymia statua, z białego marmuru, jest podobno godłem Francji; również z Paryża przysłana, także złe robi wrażenie, bo przedstawia opasłą kobietę; układ zaś draperji jakby umyślnie na to obliczony, aby okazać nadmiar jej ciała. Po lewej stronie trenu dojrzałem olbrzymie popiersie i grupę, wyrobioną ze stearyny tak starannie, iż opodal nie można jej odróżnić od marmuru kararyjskiego.

W tym czasie, gdy odgrywano ostatnie nuty hymnu austrjackiego, cesarz oglądał się dokoła. Wyraz zadowolenia osiadł mu na obliczu na widok olbrzymiej sali, ozdobionej arcydziełami sztuki i tysiącem strojnych widzów.

Zaledwie umilkła muzyka, wyszedł protektor wystawy arcyks. Karol Ludwik i w dłuższej przemowie zdał sprawozdanie z toku prac przygotowawczych około wielkiego dzieła. Po ukończeniu mowy arcyksiążę wręczył panującemu katalog wystawy. Cesarz odczytał w odpowiedzi mowę, wyrażającą swe zadowolenie z prac dokonanych, i życzenia, aby one posłużyły dla dobra całej ludzkości, wyraził błogie nadzieje na przyszłość i ogłosił wreszcie, iż „Wystawa wiedeńska zostaje otwartą“.

Muzyka i chór śpiewaków powitały ten moment cudną muzyką Händla; działa zagrzmiały, publiczność wydała jednogłośne. serdeczne „Hoch“ — a książę Auersperg i burmistrz stolicy poczęli składać swe życzenia Najjaśniejszemu Panu.

Mów tych powtarzać nie będę, bo nikt ich nie słyszał. Rotunda ogromem swego sklepienia i żelaznym jego składem niesprzyja szerzeniu się dźwięków, owszem tłumi je. Nawet chór licznych spiewaków dolatuje ucha słuchacza raczej jako zamęt tonów, mowców zaś zupełnie nie słychać. Tylko mowę Najjaśniejszego Pana słyszano dokładniej, w przeciwnym bowiem końcu stała osoba jakaś z dworu, która niby wierne echo monarchy powtarzała ją dosłownie.

Po ukończeniu mów, opuścili dostojni goście miejsca swe, a idąc w tym samym porządku w jakim weszli, zwiedzili galerje, w których niestety z małemi wyjątkami są dotąd próżne jeszcze szafy i paki. Belgia i inne drobne państwa, Anglia, wschodnie państwa i część Austrji oraz Niemiec, najdalej postąpiły w ustawieniu swoich wyrobów.

Dopóki dwór przechadzał się po pałacu

---

*) Z powodu obszerniejszego fejletonu o otwarciu wystawy powszechnej, którego druku odraczać niepodobna, musieliśmy druk zwykłej kroniki lwowskiej odłożyć. (P. r.)

jątkami dotąd zawsze ta ludność żydowska po wsiach i miasteczkach szła zgodnie z żywiołem narodowym, nie tyle z przeświadczenia narodowego, którego nie ma, ale właśnie z praktycznego poglądu, z instynktu, powiemy.

Tysiącami interesów związana ta ludność z inteligencją narodową, dla jakiegoś wiernokonstytucyjnego idealnego zysku nie da się, jak nam się zdaje, tak łatwo wciągnąć w machinacje wrogów naszej narodowości. A nawet gdyby w początku poszła na te tory, to odwieść ją można daleko łatwiej innemi sposobami, niż kontragitacją, rozbudzającą niechęć jednych klas społecznych do drugich w namiętność, która łatwo może być rozpasana, ale trudno ją już potem powściągnąć.

I przeciwko świętojurskim księżom rozbudzona nienawiść może bardzo smutne wywołać skutki. W pojęciach swoich bowiem lud nie umie księży, cerkwi i religii ściśle rozgraniczyć, a agitacja przeciwko księżom, podkopuje nietylko księży, ale i religię. Już silnie upadło religijne uczucie u naszego ludu we wschodniej Galicji po roku 1848 i po r. 1861, gdy część jedna Polaków uważała to niejako za obowiązek, przeciwdziałać agitacjom świętojurców podkopywaniem wpływów księży w ogóle. Zachwiała się wtedy powaga księży ruskich, ale też zachwiał się i wpływ religii. Wprawdzie na to odpowiedzą niektórzy, że nadużycie powagi cerkwi i religii do rozbudzenia nienawiści przeciwko innym klasom społeczeństwa, jest daleko gorszym czynem, niż propaganda przeciwko księżom w celu sparaliżowania skutków ich nadużyć. Alež stanowisko polskie w kraju naszym nie może się opierać na rozbudzonej między ludem nienawiści do księży, i w ogóle do nieprzejętych narodowem sumieniem żywiołów, ale dążyć powinniśmy do rozbudzenia w tych żywiołach sumienia narodowego, do pozyskania ich dla sprawy narodowej, chociażby to przyłączenie się ich nastąpiło bezwiednie lub z pewnemi niejako zastrzeżeniami.

Zresztą termin wyborów bezpośrednich jest jeszcze daleki, jeszcze i między izraelitami i między duchowieństwem świętojurskiem mogą same przez się lub w skutek wypadków nastąpić zmiany w usposobieniach na korzyść ogólnej sprawy narodowej. Lecz gdyby stronnictwo narodowe, w kierunku rozbudzenia nienawiści, rozpoczynało już dziś agitację, to takie zmiany w usposobieniu już niezawodnie nie nastąpią, bo nie będą niemożliwe. Nieprzyjacielowi buduj złote mosty do odwrotu, ale nie zrywaj mu mostów, aby się wycofać nie mógł!

Powiedziawszy tych kilka słów do polskiej chrześciańskiej ludności w celu wstrzymania kontragitacji, którąby smutny społeczny rozstrój wywołać mogła, musimy odezwać się i do strony przeciwnej. Przekonywać ją, iż powinnaby przyłączyć się do nas i zgodnie iść z narodem naszym, byłoby nadaremnem, ale można przed ich oczy postawić możliwe wynikłości, gdyby trwali w swoim zamiarze popierania swojem przymierzem centralistów. Niezawodnie wszystkie dzienniki polskie będą powstrzymywać ludność chrześciańską od agitacji, rozbudzającej nienawiści i namiętności społeczne, ale gdzieby już nienawiść była silną i namiętność rozbudzoną, tam głosy dzienników byłyby bezskutecznemi, a będą tem bezskuteczniejsze, im więcej agitacja świętojurska i izraelicka rozwijać się będzie na korzyść centralistów.

Interes więc własny tak świętojurców jak izraelitów wymaga, aby powstrzymali się od agitacji, aby nie dawali powodu do kontragitacji.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Monachium d. 30. kwietnia.

(*M. Żm.*) W ostatnich czasach p. Lutz zrobił pyszną rzecz, którejby się wcale nie powstydził będąc nawet ministrem rządu moskiewskiego. Książę Wolfgang Wilhelm von Neuburg zostawszy protestantem, a następnie wróciwszy na łono katolicyzmu, założył w Neuburgu w 1635 r. seminarjum, ku kształceniu kapłanów zdolnych i duszopiekunów przeznaczone, a jako fundusz została nadaną temu zakładowi pewna część gruntów należących do klasztoru benedyktynów, zwanego Bergen. Syn owego księcia, Filip Wilhelm, powiększył dobra wspólne tak klasztoru jak szkoły i w dyplomie wymienił, że przewodniczącym owego seminarjum ma być duchowny, to jedno, a drugie, że w razie gdyby zakład nie był w możności wypełniać celu swojego tu przez nas przedstawionego, wtedy dobra wracają w posiadanie klasztoru. Zdaje się, że i dziecko nie nazwie inaczej tego zakładu, jak klasztorno-naukowym. Przed parą laty zmarł tameczny dyrektor. O miejsce to starał się tameczny ks. prefekt, pracujący w tym zakładzie już od 23 lat, podawały się inne znane i szanowane tam osobistości a naznaczonym został świecki nauczyciel gimnazium monachijskiego, liczący dopiero 9 lat służby!

Nawet w r. 1803, gdy wolnomularze trzęśli rządem Bawarji, gdy głowa ich Montgelas był nieograniczonym ministrem Bawarji, nawet wtedy nie były naruszone prawa owego seminarjum.

Względnie spraw wyznaniowo-politycznych jest to do nadmienienia, że obecny poseł bawarski przy papieżu graf Taufkirchen, wyjechał na zawsze z Rzymu. Czy i poselstwo na zawsze zniesione? Możebne. Wtedy naturalnie i nuncjusz papieski opuści Monachium. Ks. Friedrich ciągle zbiera posiedzenia — jak powiada *Vaterland*, jest reżyserem starokatolickich komedyj. Na ostatniem przedstawieniu wyjawił zdanie, iż rząd ma prawo mieć pod swoją absolutną władzą sprawy kościelne. Przemawiał o potrzebie obrania biskupa i upominał, by się nie stawić na stanowisku sekty. Nie rozumiem. O ile zdaje się, zostanie biskupem Reinkens, profesor z Wrocławia.

Ks. Hyacynt z żoną Amerykanką przyjęty przez liczną deputację, przybył do Genewy i objął tameczną parafię. Tomasz Braun odsądzony od parafii w 1854 roku za nieuznanie dogmatu Niepokalanego Poczęcia, obecnie został wezwany przez monachijskich starokatolików do pomocy ks. Friedrichowi „pięknemu“. Msza bywa raz na tydzień, ale w kościele pusto. O ile fakta świadczą, ks. Döllinger jest z nich najczyściejszy. Jak mówiłem, mówią o nim, że jest zwolennikiem Prus, faktem jednakże jest, iż uznaje dotychczas władzę papieża nad sobą, uważając siebie za exkomunikowanego, w skutek czego mszy nie miewa. Faktem także, że proponowane mu biskupstwo starokatolickie odrzucił.

W miejscowej szkolnej komisji liberalni biją co mocy, by ze szkół wyparować wykłady religii. Gdy jednak to nie jest łatwem do wykonania, jeden z nich podał wniosek — niejaki p. Marschall — by jak z gymnastyki, śpiewu i rysunków tak samo i z religii nie były stawiane noty, bo... „to ubliża świętości religii!!“ Takiego bigota jeszcze nie spotkałem. Cóż dziwnego, że gdy takie osobistości snują się wśród grona nauczycieli, to ci, którzy jeszcze zachowali sumienie, nie chcą z niemi mieć żadnych stosunków. W ostatnich właśnie czasach ogromna liczba nauczycieli wystąpiła z towarzystwa pedagogów, bo „człowiek, który ma sumienie, i któremu drogą ojców jego wiara, nie może należeć do towarzystwa, w którem się trzeba wyrzec nawet i sumienia“. Temi słowami odpowiedzieli dziennikowi pedagogów, który ich nazwał „ludźmi bez woli i myśli, pełzaczami i sługami klerykałów“.

Jak się wróble zaczną czubić, to tak się zapalczywie dzióbią, że ręką ich złapać można, ale jak zaczną ludzie się jeść, to takie czasami głupstwa plotą, że człowiek gwałtem chce kłaść im lód do głowy. Wynudziłem szanownych czytelników Lutzem i Friedrichem, niechże ich rozśmieszą magistratem monachijskim. Rzecz małoważna ale charakteryzująca ludzi i walkę. Z Marjackiego placu wchodzi się w ciasną, 5 — 6 kroków szerokości ratuszową bramę, opartą na dwóch kamienicach. Tu jest centrum miasta, tu czasami przejść trudno. Za bramą poczyna się ulica Thal, długości co najmniej 1500 kroków. Dość brudna jak Berdyczów lub Brody, bo tam brodzka ludność mieszka. Z bramy ratuszowej odrazu rozszerza się i dochodzi na drugim końcu do szerokości 30 kroków najmniej. Tu stoi brama Isarthor wysoka sążni 3 — 4, tak wysunięta naprzód, że z jednej i z drugiej strony między nią a narożnemi kamienicami dwa niewielkie wozy mogą się ominąć. Środkiem samej bramy może także dwa średniej wielkości wozy razem jechać. Za bramą zaraz małą pochyłością podnosi się plac, na którym nigdy jarmarków nie bywa, dalej idą przedmieścia. Oto owa „przeklęta“ brama powstrzymująca ruch miejski! Szczęśliwi ci chłopi, którzy bodaj zawadzili o tę bramę, wszystkich imiona gazety liberalne podały do potomności, „bo byliby nieszczęśliwi“, ale pojechali dalej. Na bramie tej jest krzyż ogromny na murze i fresk, przedstawiający wjazd tryumfalny cesarza Ludwika bawarskiego (gwałtu! nie Hohenzollern!) po świetnem zwycięztwie pod Ampfing 1322 r. nad współzawodnikiem Filipem Pięknym austrjackim. To dusiło liberałów magistratu; postanowili zburzyć tę bramę. Towarzystwo archeologiczne podało petycję do króla; król, podziękowawszy towarzystwu, odrzucił z oburzeniem podaną do podpisu uchwałę magistratu. Magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił jeszcze raz domagać się, a jeden z radców rozpaczał, że Isarthor powstrzymuje dopływ powietrza i światła (sic) na ulicę Thal.

Biała d. 29. kwietnia.

Z powodu choroby nie mogłem dotąd donieść wam o nader ciekawych zajściach, jakie miały miejsce w Radzie powiatowej na dniu 19. bm., w którym *port festum* uchwalono adres do Najj. Pana z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli. Powodem tej odwłoki był p. Seliger, który dla swoich agitacji o oderwanie Biały i o bezpośrednie wybory zwoływał ciągle nadzwyczajne posiedzenia to rady gminnej, to powiatowej tak, że nie miał czasu zaproponować adresu do tronu, za co mu w imieniu Rady wyraził p. Szporek niezadowolenie. Adres ten uchwalono na posiedzeniu, na którem wśród hałasów i karczemnych scen, wywołanych przez siebie i swych stronników, wniósł także wójt kolonii niemieckiej Linder inny jeszcze adres czyli wotum zaufania da starosty p. Friedberga, uznający zarzuty Gazety Narodowej przeciw niemu w nr. 71. odniesione za kłamstwa i kalumnię, wychodzące z osobistej złości i nienawiści, i podnoszący przeciwnie, że p. F. bardzo jest sprawiedliwym, prawym, grzecznym dla każdego, z charakterem itd., o czem pan namiestnik atychmiast zawiadomiony być ma. Przy tem nie obyło się bez uczty. Lindert w spółce z p. Vogtem i Zöllnerem wyostrzywszy sobie dobrze zęby, domyślić się łatwo u kogo, zaczęli pożerać i szarpać *Gazetę Narodową*, korespondenta, redakcję, lżyć Polaków itd. pomimo, że jak sami przyznawali, prócz p. Zöllnera żaden z nich artykułu nie czytał. Ile mi wiadomo, nie zarzucałem też panu F. braku charakteru, prawości lub jakiegoś złego uczynku, i widocznie obrońcy jego niewiedzieli o co chodzi, hałasowali tylko na oślep i piorunowali dla obałamucenia około 12 obecnych chłopów, jakby zmówieni do sprowadzenia instytucji autonomicznej *ad absurdum*. Uwaga dr. Stiasnego, że Rada nie jest kompetentną do podobnych rozpraw i wydawania sądów o gazetach i ludziach, że wotum wniesione nie jest stosownem, gdyż p. Friedberg sam obronić się potrafi, jeźliby się czuł dotkniętym, ale skoro już Rada przywłaszcza sobie atrybucję sądu przysięgłych, powinien odnośny artykuł być odczytany dla przekonania się, czy zawiera prawdę lub nie, nie dopuszczono do tego, wymyślano tylko dalej, poddając *Gazetę*, redakcję itd. ryczałtowej klątwie. (Te są tu na porządku dziennym). Lindert zaś wezwany do motywowania wniosku, zwracając się do chłopów, w te odezwał się słowa: „Wiecie ludkowie! co to te polskie gazety, a zwłaszcza ta *Gazeta Narodowa* pisze, oto ażeby chłopom pyski pozatykać i panowie szlachcice robić mogli co im się podoba.“ Tu powstał dr. Stiasny oburzony i energicznie wezwał przewodniczącego do odebrania głosu podżegaczowi i niezezwolenia, ażeby salę Rady powiatowej robić miejscem propagandy podburzającej, mów i kłamstw zagrażających pokojowi publicznemu. Lecz p. Seliger mający Linderta w szczególnej opiece odrzekł, iż to do niego należy wiedzieć, kiedy ma komu głos odebrać. Zarazem nie chciał głosu udzielić p. Stiasnemu, chcącemu wykazać nicość całej sprawy, a to jakoby już dwa razy głos zabierał, co oczywistym fałszem było, gdyż wezwania przewodniczącego do odebrania głosu Lindertowi za mowę uważać nie można. P. dr. Stiasny odwołał się więc do protokołu żądając odczytania tegoż. I tego niedopuścił p. Seliger, wszczynając poparty przez innych kłótnię i burzę, jakiej tu jeszcze nie było. Poczem dr. Siasny nie chcąc brać w tem udziału, protestując przeciw gwałtowi wraz z kilkoma członkami inteligencji opuścił salę. To są fakta, o których prawdziwości przekonać się łatwo. Atoli być może, że i to nieomylny p. Seliger za kłamstwa ogłosi. Pan Friedberg, którego obowiązkiem było być na posiedzeniu Rady, której skład doskonale mu znany, nie pokazał się wiedząc zapewne co zajdzie. Rycerze p. Friedberga bardzo niestosowną chwilę i miejce obrali sobie do obrony jego i widzieć po tem można, jaką wagę przywiązuje on do uchwał Rady.

Wiedzieć trzeba, że nie w celu oczyszczenia go z zarzutów moich, tych bowiem zbić nie jest w stanie ani sam, ani w spółce z Lindertem etc. jedynie dla hecy wymierzonej przeciw dr. Stiasnemu domniemanemu jak wiecie najniesłuszniej autorowi artykułu sprawę tę poruszono. Dla zasłonięcia go więc przed napaścią, winien jestem prosić redakcję o potwierdzenie, że artykułu nie pisał. (Korespondentem naszym z Biały jest zupełnie inna osoba, z p. Stiasnym redakcja nie ma żadnych stosunków. P. r.) Gdyby zarzuty podane przezemnie, nie były prawdziwemi, to p. F. nie starałby się aż takiemi sposobami rehabilitować. Z mojej strony dodaję, że okoliczności podane każdego czasu dowiedzionemi być mogą. Co się tyczy rekursu p. W., to sprawa ta wniesioną została do trybunału państwa, i nikt jej przesądzać nie ma prawa, najmniej rada powiatowa. Zaraz w kilka dni po pojawieniu się artykułu, p. starosta rozesłał kilkanaście kart przemysłowych zalegających — oczywiście po wyborach, o czem p. namiestnik urzędownie przekonać się może. Innych znowu wielu protegowanych przez p. Seligera dotąd nie opodatkowano, i w ogóle na dochodzenia i pertraktacje urzędu gminnego spuszczać się nie można. Jeżeli więc za takie postępowanie p. F. doznaje czułych umizgów od p. Seligera i jego marjonetek, nikogo dziwić nie powinno, świadczą one tylko, że p. F. jest prusofilom tutejszym potrzebny, oto cały sekret. Ręka rękę myje, to ich zasada. Zapewne też w odwet za protekcję landrata p. starosta nowych wójtów nie w starostwie, lecz w kancelarji burmistrza zaprzysięgał. Niesłychany ten fakt uległości dowodzi najdobitniej, że p. F. stał się narzędziem ambitnych planów wszechwładnego burmistrza. Kogoż to łudzić chce kompania jego swem wotum zaufania? Oprócz *Gazety* potępiła manewra p. S. cała poważniejsza i trzeźwa część ludności, a świeżo dopiero pragska *Politik* w nr. 104. dosadniej jeszcze je przedstawiła. Chcąc tym panom dogodzić, trzebaby we wszystkiem iść za głosem *Deutsche Ztg.*, do której założycieli należy p. Seliger. Czy zyskałaby na tem gmina, skarb i rząd? bynajmniej, zyskują tylko pieczeniarze różnego autoramentu i stopni, chcących kosztem ogółu używać.

Całą sprawę klątwy na *Gaz. Nar.* ukuł pan Sel. *pro domo* wespół ze swym meszuresem, który przetłumaczywszy kiepsko artykuł, rozprzedawał autografowane w Radzie pow. plakaty po 10 cent., i skomponował wotum zaufania w obronie p. F. Każdego człowieka honoru świadectwo ludzi takich, po części nienawiścią ku wszystkiemu co polskie pałających, po części ciemnych, jak rozpalone żelazo palić powinno. To też pan F. zawołać może: Panie! od obrońców takich wybaw mię! Więcej mu oni zaszkodzili niż *Gazeta*. Odwdzięczając się, zażądał prezes dla jednego ze swych pomocników na tem samem posiedzeniu urlopu 6tygodniowego i 60 złr. bonifikacji. Nie dałoby się nic powiedzieć, gdyby pan Sel. z własnej kieszeni popierał demoralizację, ale fundusz powiatowy obracać na wynagrodzenie dla próżniaka, który, jak rok cały, używa wygód, to już za wiele. Człowiek ten, co w r. 1863 uganiał się aż po Szląsku za powstańcami, unikany i pogardzony zarówno przez Niemców jak Polaków, otoczył się tłumem tak zwanych bezwyznaniowców i beznarodowców, którzy podchwytując słówka nieostrożnie wypowiedziane, przynoszą mu takowe, oczekując za to względów landrata, którzy szerzą nienawistną propagandę przeciw Polakom i szlachcie, chwalą pod niebiosa rozum, uczciwość i pieniądze Niemców, skaczą z radości, jeżeli w którem mieście galicyjskiem przy wyborach zwyciężą żydzi, od wyborów bezpośrednich oczekują raju i zagłady panów itp. Dla nich ludzie z poświęceniem, patrjotyzmem i charakterem są zgrozą; czując wobec nich własną nikczemność, wymyślają co tchu stanie, chcąc zagłuszyć tem głos sumienia własnego. Jeżeli włościanie, będący bez poznania, z nieświadomości dają się bałamucić dla jakichś korzyści, to da się to po części wytłumaczyć, ale jeżeli osoby, liczące się do wykształconych, pochodzenia polskiego, niczem nie zmuszone do gwałcenia uczuć patrjotycznych, z przekonania i z wiedzą dla widoków osobistych schodzą z drogi powinności, i liżą prochy u stóp nieprzyjaciół kraju, przebaczyć im tego nie można. Rzecz naturalna, że ludziom tym solą w oku być musi *Gazeta* wasza, odsłaniająca bez ogródki stosunki tutejsze, i śledząca złe w najskrytszych kryjówkach. Lecz dziennikarstwo krajowe ma prawo i obowiązek do tego, i tam, gdzie jakaś część małodusznych milczy, korzy się i płaszczy przed tyraństwem jakiemkolwiek, z innego zapatrywać się stanowiska na konszachty prusofilów, i tych co im ulegają. Skargi służalców, uginających się za lada powiewem wiatru, którzy z poza ciasnego horyzontu widoków osobistych nie wychodzą, nie powinny powstrzymać prasy patrjotycznej od spełnienia obowiązku swego. W czasach, kiedy cnoty obywatelskie narażone są na tak ciężkie próby, któż, jeźli nie dzienniki krajowe, ma zadanie strzeżenia uczciwości politycznej i patrjotyzmu, i wydzielenia szumowin społeczeństwa swego?

Zachodzi pytanie, czy rząd krajowy obojętnie patrzeć może na systematyczne i z całą przebiegłością połączone, szkodliwe społeczeństwu i państwu działanie pewnej możnej kliki, chcącej światu demonstrować, że z krajem nic nie ma wspólnego? Za to drogi są w stanie przerażającym, nieczystość w mieście niesłychana, gwałty publiczne powtarzają się ciągle, egzecyrka uczniów odbywa się pod pruską komendą nauczycieli pruskich, za miastem i w szkole bębny pruskie obijają się o uszy patrjotów, „Die Wacht am Rhein“, „Ein freies Leben führen wir“ itp. śpiewy wychodzą z murów szkolnych, itp. Również dla dogodzenia Prusakom wystąpił pan starosta na czele urzędników d. 20 bm. w kościele ewangielickim pierwej niż w katolickim, zupełnie jak w Prusiech się dzieje. Pan Seliger zaś udał się na zjazd stronnictwa niemieckiego do Wiednia. *Quosque tandem!*

Przegląd polityczny.

Urzędowy organ berliński *Provinzial Corresp.* w artykule napisanym z rzadką szczerością wyznaje, jak to już wczoraj wskazaliśmy, że podróż cesarza Wilhelma ma cele nie tylko etykietalne, ale i polityczne. Fatalne przytem czyni wrażenie, że w swych expektoracjach nie omieszkuje organ rządowy berliński wciągać w polityczną kombinację rząd austrjacki, i nawiązując do dziejów jeszcze rozbioru Polski a następnie do stanowiska trzech rządów wobec powstania polskiego w r. 1863, nakreśla wspólny program polityczny na przyszłość. Oto ustępy artykułu:

„Wspólność politycznych zapatrywań, które wiązały Prusy i Moskwę podczas powstania polskiego w r. 1863 i która przeszkodziła koalicji państw europejskich, stała się nowym punktem wyjścia dla obopólnej przychylnej i pełnej względów polityki, która się stwierdziła w znaczących wypadkach ostatnich lat coraz skuteczniej. Od zachowania się Moskwy w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, aż do wybitnych sympatycznych oznak ze strony cesarza Aleksandra podczas ostatniej wojny, dostrzedz się daje duch zaufania, a wszyscy pamiętają, jak cesarz Wilhelm słowem i czynem odpowiedział na wielkoduszne uczucia cesarza Aleksandra.

„Ścisły związek między królem pruskim, który wśród tego został głową państwa niemieckiego, a cesarzem moskiewskim jest i teraz, jak w początkach tego wieku, podstawą dalszego połączenia się także z cesarstwem austrjackiem; trzy mocarstwa połączyły się z sobą, aby zapewnić i spokojny rozwój Europy przed wszelkiemi niebezpieczeństwami. Jak zjazd trzech monarchów we wrześniu z. r. (w Berlinie) powitano w Europie radośnie, jako rękojmię tej polityki pokojowej, podobnież podróż cesarza naszego do Petersburga i zamierzony zjazd w Wiedniu w tym samym duchu jest pojmowany. Jedność trzech cesarzów tem zaś więcej nabiera znaczenia i bezpośredniej wagi, im więcej zaciemniają się w zachodnich państwach stałego lądu widoki spokojnego i ciągłego rozwoju“.

Jestto zapowiedź wcale nie dwuznaczna nowego potrójnego przymierza. Dziś, gdy we Wiedniu zwyciężyła frakcja centralistyczna, pewna, że praw jej ani siedzib ojczystych nie zabierze Moskwa, widoki wznowienia owego przymierza wcale nie są wątpliwe. Mamy jednak zaufanie w bystrość wzroku hr. Andrassego i w jego poczucie węgierskiego interesu, że w serdeczności ku Moskwie i Prusom nie pójdzie za daleko.

Dzienniki berlińskie regestrują gorliwie głosy moskiewskiego dziennikarstwa o sympatjach obu narodów. *Nordd. Ztg.* szczególnie jest zachwyconą przyjaźnym tonem radykalnego *Gołosu*.

Dnia 1. bm. przyjęła wreszcie berlińska Izba panów po krótkiej i mało ważnej dyskusji bez głosowania imiennego znaczną większością głosów, wszystkie projekta kościelno-polityczne i odroczyła się na czas nieograniczony.

W Londynie budzi obecnie powszechne zajęcie proces tamtejszego komitetu karlistowskiego, który oddawna zajmował się zbieraniem składek na rzecz Karola VII, przesyłaniem broni, amunicji, a nawet dział na pole walki. Gladstone patrzał na to pogwałcenie prawa międzynarodowego obojętnie, pomimo interpelacji w parlamencie. Dopiero przed kilku dniami zjawili się przed trybunałem policji londyńskiej, jako prywatni oskarżyciele pp. Hallett i Merriman w imieniu trzecich osób, i zażądali postępowania sądowego przeciw jenerałowi Kirkpatrik, prezesowi komitetu, panu L. E. Hay Allen, alias d' Albany, alias Ch. E. Stuart, sekretarzowi, i hrabiemu de Prez, skarbnikowi komitetu, dalej przeciw redaktorom i wydawcom dziennika ultramontańskiego *Westminster Gazette*, będącego organem arcyb. Manninga, a zarazem komitetu karlistów. Ciekawą w tem wszystkiem jest rzeczą, że komitet londyński osnuł sobie bardzo daleko sięgające plany polityczne. Intronizacja Karola VII miała być tylko wstępem do wielkiej, powszechnoeuropejskiej reakcji w duchu monarchicznego legitymizmu. W program ten wchodził powrót na tron francuski Henryka V., przywrócenie władzy świeckiej papieża, odłączenie katolickich Niemiec południowych od Związku itd. Dla uzupełnienia powszechnego przewrotu w Europie, miał być i tron angielski zagrożonym. Awanturnik ów Allen czy Albany, którego wymieniliśmy jako sekretarza komitetu, nie napróżno przezwał się Stuartem. Na podstawie fikcyjnego pochodzenia od królewskiej familii, zamierzał on rewindykować dla siebie tron angielski. Obecnie wszystkie daleko sięgające plany spełzły na niczem, a nawet gabinet zmienił swą taktykę w obec sprawy karlistów, gdyż na ostatnią interpelację Stapeltona wyparł się już Gladstone dawniejszych swych zapatrywań na ich sprawę i uznał nieprawność komitetu, obiecując nawet po części wniesienie sądowego przeciw niemu oskarżenia ze strony samego rządu.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. lutego do 28. lutego 1873. (C. d.)

Konserwatorowi budowli i pomników krajowych p. Mieczysławowi Potockiemu uchwalono udzielić absolutorjum na przedłożony rachunek w sumie 1489 zł. 81 ct. i zezwolić na wypłacenie żądanych 1500 zł. celem pokrycia kosztów na dalszą restaurację pomników historycznych.

W sprawie fundacji stypendyjnej Teodora Stanisława dw. imion Paprockiego uchwalono oświadczyć c. k. namiestnictwu, iż Wydział krajowy wprowadza prowizorycznie tę fundację w życie i rozpisuje w tym celu konkurs na jedno stypendjum o 150 zł. i oraz że przyjmuje zarząd i rozdawnictwo tej fundacji, i zażądać od c. k. namiestnictwa kapitałów u c. k. władz rządowych złożonych. Równocześnie uchwalono zawezwać dr. Klemensa Żywickiego do wykonania warunków ugody z d. 11. sierpnia 1869 na się przyjętych.

Uchwalono zawezwać c. k. sąd krajowy w Krakowie do cofnięcia wydanego c. k. kasie zbiorowej nakazu o zajęcie na rzecz p. B. Freilicha kwoty 1500 zł. z subwencji pobieranej przez hr. Skorupkę jako dyrektora teatru polskiego z tem zawiadomieniem, że subwencja przez sejm krajowy przyznana wyznaczoną jest nie dla dyrektora lecz dla teatru polskiego, a tylko wypłata następowała do rąk dyrektora. Równocześnie zamknięto w kasie krakowskiej asygnowaną subwencję, i uwiadomiono p. Koźmiana o wydanem rozporządzeniu z tem doniesieniem, że

---

mieliśmy stać w miejscach naszych. Dopiero około 2 popołudniu, po 4 godzinach tak nużącego stanowiska, pozwolono publiczności rozejść się po pałacu.

Ja udałem się do ogrodu, i doczekałem się tam chwili, w której goście poczęli wsiadać w karety dworskie. Deszcz rzęsisty kropił, a służba mokła i niecierpliwiła się. Wszyscy woźnice powdziewali płaszcze nieprzemakalne, oprócz woźnicy cesarskiego. Ten jegomość, tuszą i flegmą przypominający biskupa, siedział nieporuszony na koźle w pełnej powadze urzędu i opasłego brzucha, i nie troszczył się o słotę. Pewnie Europę przeszukano, aby znaleźć tak wyborny typ furmana, jak ten uprzywilejowany woźnica, prowadzący szóstkę koni monarchy państwa austro-węgierskiego.

Wreszcie wyszły wszystkie dostojne osoby na krużganek południowy. Naj. Pani i cesarz, cesarzewicz Niemiec i żona jego wsiedli w dwie sześciokonne karety, zaprzężone siwemi i skarogniademi końmi, arcyksiążęta, książę Walii i dwór, w dwukonne, a wspaniały orszak, który wyglądał jak świetna tęcza mundurów, błyszczących orderami i kapiących od złota, znikł następnie z moich oczów.

Ze wszystkich lwów dnia tego pozostało na miejscu u bramy trzy tylko. Dwa olbrzymie spiżowe lwy, zdobiące wstęp do niej, a pomiędzy niemi ów słynny odźwierny, który spełniał już taki sam obowiązek w Londynie i w Paryżu, a mówi wszystkiemi narzeczami Europy.

Nasyciwszy moje oczy, pomyślałem o pokarmie. Poszliśmy do słynnej piwiarni Liesingskiej, zbudowanej w ogrodzie. Prawda, iż każą tam za obiad, złożony z zupy, pieczeni wołowej, leguminy i piwa płacić 2 złr. 10 cent., lecz cóż robić, kiedy się jeść chce, trzeba zapłacić. Mniej wyrozumiali byli cudzoziemcy, których tu spotykałem. Narzekali bardziej niż ja i mieszkańcy Wiednia na wygórowaną cenę pokarmów. Prawda, iż oni zapłacili już hojnie za przyjemności dnia dzisiejszego, które mnie przypadły bezpłatnie. Wyliczywszy już dzisiaj osoby znakomite, koronowane, i te, które blisko stoją korony, w następnych listach wymienię znakomitości innego rodzaju zebrane już we Wiedniu, a mianowicie znakomitości na polu nauki, piśmiennictwa, wynalazków i przemysłu. Jeżeli bowiem niektóre państwa przysłały królewiczów na tę uroczystość światową, to znów inne przysłały wielkich zasługami mężów. Z Ameryki przybył król pisarzy i dziennikarzy tamtejszych, Taylor, z Francji słynny nasz rodak Wołowski Ludwik, tak bardzo czczony na Zachodzie jako uczony ekonomista, wyznający zasady wolnego handlu, jako mowca, pisarz i polityk, a nam tak mało znany!

Poznałem pomiędzy przybyłymi tu dziennikarzami wielu Polaków, którzy pisują nie do krajowych, lecz do zagranicznych gazet. Pomiędzy nimi jest tu nasz rodak, korespondent przysłany przez największy dziennik w Kalifornii. Poznanie nasze było dziwne. Ponieważ pan ten, który od roku 1831 nie był w ojczyźnie, a 20 lat żył w Kalifornii, zasługuje na obszerniejszą wzmiankę, pozwolę sobie w następnych listach opisać szczegółowiej jego osobę.

Wiedeń dnia 1. maja 1873.

Taniej jak wszędzie

poleca MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH, PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ

Romana Wojczyńskiego we Lwowie, ulica Halicka l. 11. 1106 3-4

wielki wybór materyj wiosennych i letnich na suknie i kostiumy damskie ☞ dobór materyj lyońskich i aksamitów.

☞ Szczególnie poleca na kostiumy damskie **Toile Guipure Mohair Guipure** jako nowość i elegancję.

Specjalny magazyn

Zabawek dla dzieci

Karola Langa,

ulica Halicka pod liczbą 6 we Lwowie

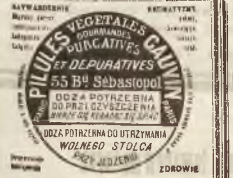
poleca na porę wiosenną:

Kufry męzkie i damskie, **torby** do podróży i polowania, kalosze i płaszcze gumowe, deszczochrony jedwabne i wełniane, laski, krawatki i kołnierzyki męzkie.

Komisowy skład koszyków z trzcinki plecionej od 70 ct. do złr. 2 i wyżej, i szwajcarskie z łyczka palmowego od złr. 1.50 do złr. 6.

Wózki dla dzieci (do wożenia małych dzieci) bardzo eleganckie od złr. 12 do złr. 20. 1737 3—?

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniam z wszelką akuratnością w najkrótszym czasie.



We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1842 5—?

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały przy ulicy Halicko-Wekslarskiej, gdzie handel bławatny p. Wojczyńskiego **wprawia Zęby** po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złr. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 2157 3—?

F. Kernreuter,

w Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse Nr. 115, **an der Pferdebahn.**



1865 7—12

Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju i wielkości, konwy, pompy do budowania, maszyny do wydźwigania wody na każdą głębokość, pompy do piwa, wina, spirytusu, oleju i petroleum, węże, konewki do ognia i przyrządy do gaszenia ognia. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Sprzedaż realności.

W Starejsoli, mieście położonem w powiecie Staromiejskim, o milę od Łupkowskiej i Naddniestrzańskiej kolei żelaznej, jest na sprzedaż realność na dawnej żupie, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, dalej z budynków gospodarskich, sadu, ogrodu i kawałka urodzajnego pola w ogólnym rozmiarze trzech morgów. W ogrodzie znajduje się źródło słono-naftowe.

Bliższą wiadomość udziela listownie p. *Boczarski* we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 15. 2150 3-3



Polecamy nasz dobrze

zaopatrzony skład

NARZĘDZI i MACHIN ROLNICZYCH

tak własnego wyrobu jakoteż zagranicznych i nasz dobrze urządzony

Warsztat mechaniczny.

Własnego wyrobu utrzymujemy:
Pługi różnych konstrukcyj
Siewiarki (Victoria Drill).
Brony.
Młócarnie do kukurudzy.
Wałki do rozbijania grudy (Ringelwalzen) itd.

Przy wyrobie machin zwracamy uwagę naszą szczególnie na to, że takowe silnie i odpowiednio do stosunków tutejszych są urządzone. 1931 5 —?

Langenhan i Clements w Czerniowcach.
Wyłączni zastępcy fabryki
R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii.



Właściwe miejsce

do kupienia najlepszych i najtańszych zegarków u

Philipp Fromm

Uhrenfabrik, 1961 6 18

Rothenthurmstrasse 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę regulowane sprzedają się za 5letnią gwarancją pismenną.

Ceny w. a.	zł.	zł.	zł.
Srebrne zegarki.			
[illegible] cylinder z łańcuszkiem	[illegible]	10	[illegible]
dtto. z obrączką złotą	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	12	[illegible]
[illegible]	15	[illegible]	24
dobrze pozłocony srebrny zegarek [illegible]	[illegible]	[illegible]	30
[illegible] podwójną kopertą i krt. łańcuszkiem.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Remontoir „Prince of Wales" [illegible] krzyształ., ze złota talmi z krótkim łańcuszkiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]
srebrny remonter bez kluczyka do nakręcania, ze szklami krzyształ. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
srebrny [illegible] kopertą, ze szkłami krzyształowemi	[illegible]	[illegible]	40
Złote zegarki damskie.			
Złoty zegarek Nr. 3 z długim łańcuszkiem [illegible]	[illegible]	25	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Złoty cylinder damski Nr. 2 [illegible] kopertą	40	[illegible]	50
złoty [illegible]	[illegible]	45	55
[illegible] z łańcuszkiem na szyję	[illegible]	[illegible]	65
Damski remonter Nr. 2	[illegible]	70	100
dto. z dyamentami i [illegible] kopertą	[illegible]	[illegible]	130
Złote zegarki męzkie.			
Złote [illegible]	[illegible]	[illegible]	50
„ „ z podwójną kopertą	50	[illegible]	70
„ „ remontoir z łańcuszkiem	[illegible]	75	90
„ „ „ z podw. kopertą			
Remontery, chronometry z podwójną kopertą	[illegible]	100	150
	[illegible]	400	800
Budziki.			
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zegary pendułowe z 5letnią gwarancją.			
Codziennie do nakręcania	[illegible]	11	[illegible]
Co 8 dni do nakręcania	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	30	[illegible]	35
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	20	[illegible]
Zegary [illegible]	[illegible]	16	[illegible]
Zegary do kawiarni	25	[illegible]	[illegible]
Zegary [illegible] od 3 do 50 [illegible]	40	100	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tabakierki [illegible]	7½	[illegible]	—
[illegible]	15	[illegible]	[illegible]



Warsztat do reperacyj.

Stare zegary, pozostałe drogie pamiątki familijne, przyjmują się do reperacji. Ceny za reperacje z 5letnią gwarancją po zł. 1.50, 3, 5 do 10 zł.

Listowne zlecenia

załatwiają się za **pobraniem pocztowem** lub za **nadesłaniem gotówki w 24. godzinach.** [illegible]

Wszystkich, którzy nowe zamienić sobie życzą. **Wszystkich**, którzy stare na nowe zamienić sobie życzą, racz się udać do mojej firmy.



Philipp **Fromm,** Uhrenfabrikant, Rothenturmstrasse 9, **Wien.**

Proszę sobie dobrze zapamiętać adres.

„BUKEYE"

Adr. Platt & Comp. w Nowym Jorku.

Najlepsze **żniwiarki** w świecie! Niedoporównania z kombinowanemi! W Austrji, Węgrzech jest tychże przeszło 300 w ruchu z zadowoleniem! Świadectwa, pochwały, rzeczoznawcze wyroki i polecenia w niezliczonej ilości.

CENY:

Kosiarka (New Model) . . . . zł. 350
Żniwiarka z przyrządem do odkładania i grabiami . . . . „ 500
Kombinowana kosiarka i żniwiarka . . . . „ 600

Do każdej maszyny dodają się części rezerwowe i dwa noże.

Jeneralna Ajencja: Josef Oesterreicher, w Wiedniu. Akademiestrasse 3.

W Galicji przyjmują zlecenia: PP. **Kraiński, Krasiński i Spółka we Lwowie.**

Zastrzega się przed naśladowaniem! Każda maszyna zaopatrzona jest naszą firmą: **Adriance Platt & Co., Poughkeepsie N. Y.** 1940 12—24

1873 Napełniona

2110 2 2

natural. Frydrychshalska woda gorzka

jest do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Dyrekcja zdroju (C. Oppel & Co.)

☞ Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniu zastrzeżony ☜

ogólnie uznany prawdziwy śniegogórski

ULOPEK ZIOŁOWY,

sporządzony z 24 najlepszych roślin alpejskich, podług przepisu lekarskiego dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyji, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia: **we LWOWIE w aptekach pp. Zyg. Ruckera, J. Balsera i P. Mikolascha.**

Również utrzymują takowy:

w *Bielsku* p. J. A. Stanke apt.
„ *Bochni* p. A. Kasprzykiewicz.
„ *Brodach* p. Kościcki apt.
„ *Brzeżanach* p. Żminkowski apt.
„ *Dembicy* p. F. Herzog.
„ *Gorlicach* p. Walery Rogawski apt.
„ *Krakowie* p. E. Stockmar apt.
„ *Kętach* p. Streya.
„ *Myślenicach* p. M. Łowczyński.
„ *Nowym Targu* p. Kamieński.
„ *Przemyślu* p. Gaidetschka i Syn.
w *Rzeszowie* p. Schaiter.
„ *Samborze* p. Kriegseisen.
„ *Stanisławowie* p. Tomanek.
„ *Stryju* p. Sidorowicz.
„ *Szczercu* p. J. Pelka.
„ *Sarnopolu* p. Buchelt apt.
„ *Tarnowie* p. Sidorowicz apt.
„ *Turce* p. M. Platzek apt.
„ *Wadowicach* p. Ant. Ulman apt.
„ *Złoczowie* p. Petesch.

Cena jednej flaszki **1 złr. 26 ct.** Ci sami pp. depozytarjusze utrzymują.

Plasterki od nagniotków

dr. Schmidta, c. k. nadlekarza. Cena pudełka 23 cnt. w. a.

Dr. BEHRA EKSTRAKT NERWOWY

do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Cena 70 cnt. w. a.

WODA ORJENTALNA 1910 6 6

dr. Waltera w Londynie dla cierpiących na reumatyzm. Cena flaszki 1 złr 5 cnt. w. a.

BALSAM RÓŻANY

(Pontrinage de Rose) sporządzony podług prof. Chaussier w Paryżu, przeciw zapaleniom, skaleczeniom, ranom i wrzodom. Cena słoika 1 złr. 5 ct. w. a.

Styryjski sok z roślin alpejskich

dla cierpiących na piersi i płuca. Cena flaszki 87 cnt. w. a.

Główny skład u **„Julius Bitner, Apotheker** in **Gloggnitz** bei **Wien."**



To przewyższa WSZYSTKO co dotąd było.

Nowo założona fabryka zegarków w Genewie Peryego, urządziła i w Wiedniu skład swoich wyrobów, na które daje dwuletnią gwarancję, i sprzedaje doskonałe zegarki po następujących cenach:

☞ **Cennik zegarków** ☜

Tylko 1 zł. emailowany zegar, dobrze pokazujący z łańcuszkiem.

Tylko 2 zł. dobrze wskazujący zegar z łańcuszkiem.

Tylko 3 zł. [illegible] z podwójną składnią, z najlepszym łańcuszkiem [illegible]

Tylko 4 zł. prawdziwie pozłocony zegarek z podwójnym [illegible] pozłoconym łańcuszkiem [illegible]

Tylko 5 zł. [illegible] prawdziwy zegarek dla mężczyzn i pań w małym formacie [illegible]

Tylko 6 zł. [illegible] z łańcuszkiem z 13karatowego srebra, [illegible]

Tylko 7 zł. prawdziwy zegarek szwajcarski ze szkłami kryształowemi, ze szkatułką skórzaną i łańcuszkiem ze złota talmi. Te same lepsze po 9, 12 i 14 złr.

Tylko 8 zł. prawdziwy szwajcarski cylinder ze szkłami kryształowemi, szkatułka skórzana, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem. Lepsze po 10, 12, 15 i 18 złr.

Tylko 9 zł. prawdziwy szwajcarski cylinder ze szkłami kryształowemi, werk z niklu, łańcuszek ze złota talmi, medalion i szkatułka skórzana. Lepsze po 12, 15, 20 złr.

Tylko 10 zł. piękny i dobry szwajcarski zegarek z przyrządem w osadzie do nakręcania, werk cylindrowy, z rubinami, osadzony w pięknym srebrnym lub pozłoconym metalu, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i szkatułką skórzaną. Lepsze po 12, 14, 16, 18, 20 złr.

Tylko 11 zł. prawdziwy cylinder szwajcarski z lepszego złota talmi, werk zamknięty, w podwójnych szkłach kryształowych. Łańcuszek z poprawnego talmi złota, z medalem i szkatułką skórzaną. Lepsze po 15, 18 do 20 złr.

Tylko 12 zł. mały damski zegarek, srebrny i pozłocony, z łańcuszkiem z talmi złota i szkatułką. Lepsze po 14, 16 do 18 złr.

Tylko 13 zł. prawdziwy szwajcarski Prince Wales remontoir, najnowszego kalibru, werk z niklu osadzony w złota talmi. Te same lepiej wykonane po 18, 20, złote próby Nr. 3 po 25, 35 do 50 złr. i wyżej. Zegarki te w porównaniu z innemi mają tę korzyść, że się ją nakręca bez kluczyka. Dodaje się łańcuszek z poprawnego złota talmi, z medalionem i szkatułka skórzana.

Tylko 14 zł. prawdziwy angielski [illegible] zegarek ze złota talmi, cylinder najpierwszego fasonu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, gdzie się werk znajduje, z łańcuszkiem z talmi i szkatułką.

Tylko 15 zł. zegarek z talmi z podwójnemi kopertami, [illegible] szkła kryształowe i werk z niklu, z łańcuszkiem z talmi, medalionem i szkatułką.

Tylko 16 zł. angielski srebrny ankier ze szkłami kryształowemi, pięknem wyrzynaniem, z łańcuszkiem, medalionem i szkatułka.

Tylko 17 zł. mały zegarek damski, z najlepszego srebra, w ogniu pozłocony, do tego nowy łańcuszek ze złota talmi i szkatułka.

Tylko 18 zł. mały srebrny zegarek szwajcarski na 15 rubinach z łańcuszkiem ze złota talmi i szkatułką.

Tylko 19 zł. prawdziwy szwajcarski [illegible], z podwójnemi kopertami, pięknem wyrzynaniem, z [illegible] poprawnym łańcuszkiem z talmi, medalionem i szkatułką.

Tylko 20 zł. prawdziwy szwajcarski srebrny ankier, remontoir, bez kluczyka do nakręcania, pięknie wyrzynany, wskazówki bez kluczyka do uregulowania, pięknie i ozdobnie wykonany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i szkatułką.

[illegible] po 24, 26 do 30 złr.

Najlepsze łańcuszki z poprawnego złota talmi [illegible] po złr. 1.20, 1.50, 2, 3 do 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 złr.

Przyjmują się reparacje wszelkiego rodzaju.

Za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem wykonuje się każde zamówienie najpunktualniej w 24 godzinach.

Zregulowanie zegarka kosztuje 2 złr. i gwarantuje się na 5 lat.

Wszystkie zegarki ze najlepszej [illegible] ordynaryjne.

Jedyny skład dla Austrji dla sprzedaży hurtem i pojedyńczo u

Antoniego Rix w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Dziełko

świeżo wyszłe Dra Ant. St. Bergera, traktujące o **„Samogwałcie** (Onanizm) i **Zmazaniach nocnych** (pollucjach), jakoteż o **weneryczych**" zaleca się o słabościach **wenerycznych** szczególniej dla rodziców, opiekunów, duchownych, nauczycieli, dla Rady szkolnej id. — Można nabyć we wszystkich księgarniach krajowych jako też i u samego autora ulica Halicka **nr. 22.** nowy dom szewca Klimka Lwów. Listy nie opłacone nie przyjmuje się.

Cena pojedynczego egzempl. bez tablic 1 zł., z tablicami 1 zł. 50 ct. 2100 5-6

Zmiana pomieszkania.

Dr. Kazimierz Mosing

ordynuje od g. 2 do 4

po południu w domu pod l. 28 przy ulicy Halickiej

3 -3

(naprzeciw kryminału).

Realność

mila od Lwowa, składająca się z młyna murowanego o 3 kamieniach nowo-amerykańskiego i 30 morgów urodzajnej ziemi, domu mieszkalnego nowego, zabudowania gospodarskie w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość we Lwowie l. 61¾.

2092 5—3 **J. K.**

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1809 29—48

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczynskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

Doniesienie dla zwiedzających wiedeńską wystawę r. 1873.

Widzenia a oraz i do polecenia godne są 2204 2—15

M. Likeya piwiarnia i jadalnia

w Wiedniu, verlängerte Karntnerstrasse Nr. 60.

Codziennie dwie polskie potrawy.

Sprzedaż gorzelni.

Z powodu wydzierżawienia tutejszych dóbr, jest do sprzedania całe, ledwie przez kilka lat w ruchu byłe urządzenie parowej gorzelni na 6000 kwart w cenie przystępnej.

Kocioł parowy, żelazny chłodnik, aparat Pistoriusa itp. w najlepszym stanie.

Haltauf, poczta Schreibendorf, Kreis Münsterberg na Szlązku dnia 22. kwietnia 1873.

2203 2-3 **Zarząd dóbr.**

Od dnia 1. maja r. b. przenosimy biuro nasze na

Sweidnitzerstadtgraben Nr. 17.

Wrocław d. 26. kwietnia 1873.

Bank rolniczo-przemysłowy,

Kwilecki, Potocki i Sp.

2206 2-2 Filia Wrocławska.

W licznie uczęszczanem zdrojowisku leczniczem

SZCZAWNICA

rozpocznie się zdrojowa pora

z dniem 20. maja b. r.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7. zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Komunikacja Zakładu ze stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kurującym się, c. k. wozem pocztowym. Pisma o Zdrojowisku **przesyłają się bezpłatnie.** 1937 10—10

Galicyjski zakład kredytowy ziemski

w Krakowie 2116 3—3

wydaje

Listy Zastawne

6% na walutę austrjacką losowane w 36 lat.
6% „ „ „ „ w 18 lat.
5½% na srebro, losowane w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są na to zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5. swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych lub kredytowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiści wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (**obecnie wynoszącego 1,000.000 zł. w. a.**) § 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1. Maja i 1. Listopada w srebrze dnia 2. Stycznia i 1. Lipca każdego roku, wypłacają się bez żadnych strąceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2. Lipca 1868 r. Nr. 93. dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucje w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu.
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Krajowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte Bank, Kärtner-Strasse 10.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach.

1873.

Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

zaopatrzywszy swój

wyłączny skład wód mineralnych naturalnych

pod kontrolą i opieką władz sanitarnych miejscowych i komisji Balneologicznej będący w świeże tegorocznego czerpania

Wody mineralne naturalne krajowe i zagraniczne

jak również wszelkiego rodzaju **sole i mydła** do kąpiel używane, poleca takowe po cenach nader umiarkowanych

2235 1—6 **J. Wentzl,** *Halickie nr. 15. nowy.*

☞ NIE POTRZEBA FROTERA! ☜

Najlepsza

Masa kauczukowa

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 zł. 30 ct.

SKŁAD WOSKU

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku pod l. 45. 2245 1-6

W handlu S. Reicha przy placu Marjackim pod Nr. 6 w domu p. Penthera,

jest do wyprzedaży **5000 ŁOKCI RESZTEK WEBY LNIANEJ** za połowę ceny. 2175

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch, w Berlinie**, Louisenstrasse 45. 1850 10–?

Obecnie przeszło tysiąc chorych pozostaje w leczeniu.

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Srodek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi**, jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 1825 14–15

Magazyn towarów

galanteryjnych i norymberskich

F. Bukowskiego i Spół.

w Przemyślu, Rynek l. 2,

zaopatrzony został w wybór **Kapeluszy damskich, Parasoli i Parasolek, Kołnierzyków, Krawatek damskich i mezkich, Firanek gipiurowanych, Serwet i Kap** wełnianych na łóżka, **garniturów bielizny stołowej, Chustek do nosa, Beduinek i Chustek wełnianych damskich, Galanteryj i Biżuteryj damskich i mezkich Mydeł i Perfum**, oraz **Zabawek dziecinnych.** 2099 3–3

Zlecenia zamiejscowe załatwiają się odwrotną pocztą.

Trenczyn-Cieplice

w Węgrzech.

Od wieków znane i w całym świecie słynne Cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Uznane i wypróbowane skutki: w gośćcu, dnie, newralgiach, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, zołzowych i kiłowych.

Pora kąpielowa **rozpoczyna się 1. maja** i trwa do końca września.

Dla przyjęcia gości służy kilka wygodnie urządzonych wielkich hoteli wiele domów prywatnych. Na miejscu znajduje się stacja telegraficzna i pocztowa, apteka, restauracja i kawiarnie, teatr, w którym codziennie przedstawienia, dobrze obsadzona orkiestra.

Lekarze kąpielowi: Dr. *S. Ventura*, krol. pruski radca zdrowia i Dr. *Edward Nagel* z Wiednia.

2140 4-12 **Z Zarządu dóbr Jego Ekscelencji Barona v. Sina.**

Glycerin-Crême,

najlepszy środek do odświeżenia i czyszczenia skóry i twarzy **H. Kielhausera w Grazu.**

Zarody piegów, plam i nieczystości skóry nie tkwią w skórze powierzchniej, [illegible] środki toaletowe (wody, pomady i t. p.) działały jedynie na skórę powierzchnią. — **Glycerin-Creme** zapomocą swej jędrności wsiąka z łatwością przez wszystkie warstwy skóry i oczyszcza takową od wszystkich piękności szkodzących płodów, czyni skórę delikatną i białą i nadaje jej młodzieńczą świeżość. Poleca się wszystkim, którzy się starają o posiadanie płci czystej i pięknej.

Cena flaszki **1** zł. a. w.

Najlepsze mydło glycerynowe

złożone obficie z glyceryny i aromatycznych składów ziołowych dla delikatnej i tkliwej skóry do codziennego użytku jako najlepsze mydło toaletowe.

Cena sztuki **35** ct. a. w. 1967 5–10

Paryski proszek damski

nadaje w okamgnieniu płci bieli, gładkości, delikatności a po goleniu usuwa nieznośne pieczenie lepiej, jak wszystkie środki kosmetyczne.

Cena **50** ct. a. w.

Mydło balsamiczne Mekka, niezrównany produkt chemii toaletowej, [illegible] się przez swą skuteczność czyszczącą, przytem nie drażni a ma pyszny zapach. Wielka sztuka 50 ct. a. w.

Styryjski ekstrakt tłuszczu roślinnego na porost i utrzymanie obfitych włosów. Flaszka 60 ct. a. w.

Francuski środek do farbowania włosów na głowie i brodzie. Takowym można bez szkodliwych wpływów dla zdrowia w kilku minutach pofarbować włosy na brodzie lub głowie na brunatno lub czarno. Od wielu lat wypróbowany środek w szkatułce po 1 zł. 50 ct. a. w.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Mein weltberühmtes 2041 5–13

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz Nr. 9

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode, Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

JAN WALLACH

ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w początkach stycznia 1873 przeniósł swój od 30 lat w kamienicy pod l. 154 w rynku znajdujący się

Skład sukna i towarów wełnianych

do kamienicy pod l. 33 nową rynek, gdzie dawniej była cukiernia pp. Pollo i Sp., i poleca na każdą porę w największym wyborze:

Wszelkie gatunki sukna w kolorach jednostajnych i nakrapianych, sukna i materje uniformowe i liberyjne,

najnowsze materje modne

na ubrania mezkie i damskie, na paletoty, żakiety i t. d.

Tak zwane drap des dames, watmole, kołdry, pledy i t. d.

w najnowszych deseniach i kolorach

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Wszystkie te materje są sprowadzane z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych. 2084 6–?

☛ Wszelkie zamówienia zamiejscowe bywają najspieszniej i najstaranniej wykonane, jakoteż na żądanie próbki materyj przesyłane.

Główny skład

Trumien metalowych

w handlu

A. Faliszewskiego

ulica Franciszkańska w Przemyślu

1962 3–8 **po cenie złr. 7.50 i wyżej.**

Wyprzedaż Owiec.

Trzoda owiec czystej krwi Negretti w Czarnejgórze (Czarnohora) w Morawii będzie zwiniętą.

Wyprzedaż nastąpi w Czarnejgórze dnia 11. czerwca po południu o 11 godzinie po nadejściu pociągu osobnego z Wiednia (stacji Raitz) i pociągu pospiesznego z Pragi (stacji Skalitz). Podwody czekać będą na powyższych stacjach.

Na żądanie wysyłają się katalogi tej wyprzedaży. Czarnohora w Morawie (stacja poczty i telegrafu). 2162 1–3

Zarząd dòbr hrabiego Fries.

Cement portlandzki.

Prawdziwy angielski cement portlandzki,
Grodzicki cement portlandzki,
Prawdziwe belgijskie smarowidło do wozów

w najlepszej jakości, po najtańszych cenach utrzymuje zawsze w zapasie, główny skład dla Galicji

August Schellenberg

we Lwowie. 1915 17–24

☛ SPEDYCJA. ☚

Do uskutecznienia wysyłek do wszystkich miast w kraju i zagranicą poleca się 1916 17–24

August Schellenberg we Lwowie.

Upraszamy Szanowną P. T. Publiczność bacznie na firmę uważać, ponieważ wyprzedaż nasza z żadną inną podobną w związku nie stoi, i znajduje się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6, w domu Penthera obok handlu optyka pana Boscovitza.

Z powodu zupełnego zwinięcia

mego tutejszego handlu

towarów płóciennych i bielizny

i przesiedlenia się do Wiednia, **będą wysprzedane** wszystkie zapasowe gatunki płócien, obrusów i serwet, chusteczek do nosa, koszul mezkich i damskich, kalesonów, spodnic, kaftaników, neglizyków, płaszczów do fryzowania, towarów pończoszkowych itp. itp. począwszy **od dnia 15. kwietnia.**

Ażeby jednak ten tak znaczny skład jak najrychlej **wysprzedać,** będą wszystkie towary sprzedawane

o 30% niżej cen fabrycznych.

Wysprzedaż trwać będzie krótki czas. Odbiorcy większego kupna otrzymają jeszcze w dodatku znaczny opust (rabat).

Z uszanowaniem

S. REICH,

Skład fabryczny płócien i bielizny, przy placu Marjackim l. 6 we Lwowie.

Cennik bielizny mezkiej.

Koszule mezkie z prawdziwego holenderskiego, irlandzkiego i rumburgskiego płótna zł. 1.85, 2.40, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.10.

Bardzo cienkie z fantazyjnemi przodkami lub haftowanemi batystowemi wstawkami, złr. 5.50, 6.—, 7.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Kalesony mezkie podług niemieckiego lub francuskiego fasonu z najcieńszego rumburgskiego płótna, złr. 1.20, 1.70, 2.—, 2.25, 2.50 do 3.—.

Skarpetki w różno-kolorowe paski lub gładkie z Fil de Cosse, złr. 3.—, 3.50, 4.—, 4.50 do 5.— za pół tuzina.

Koszule męskie z najcieńszego angielskiego szyrtyngu z fałdeczkami lub gładkim przodem, zł. 1.80, 2.—, 2.50 i 3.— najcieńsze.

Cennik na składzie będącej bielizny Damskiej.

75 rozmaitych fasonów różnych gatunków koszul damskich, złr. 1.70 2.—, 2.25, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.—, 6.—, 8.— do 10.— najcieńsze.

Majtki z najcieńszego i najlepszego Chiffonu, elegancko zrobionych i najnowszego fasonu, złr. 1.25, 2.—, 2.25, 2.50, 3.— do 3.50 najcieńsze.

Kaftaniki z najcieńszego perkalu najnowszego fasonu, złr. 1.40, 1.80, 2.—, 2.50, 2.75, 3.— do 3.50.

Bardzo cienkie, z gustownie wyrobionemi najstaranniej haftowanemi wstawkami, złr. 5.—, 5.50, 6.—, 6.50, 7.—, 7.50 do 8.— najcieńsze.

Spodnice do ubiorów kostiumowych i długich sukien podług 100 rozmaitych wzorów wypracowane, złr. 2.50, 2.80, 3.—, 3.25, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.—, 10.—, 12. do 1? — najcieńsze.

Płaszczyki do czesania podług najnowszego fasonu z najcieńszego perkalu, złr. 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 6.—, 7.—, 8.— do 10 najcieńsze.

Pończochy damskie wybornego gatunku, złr. 2.—, 2.50, 3.—, 3.50, 4.—, 5.— 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Nocne koszule damskie z czystego dobrego płótna i najcieńszego angielskiego szyrtyngu, z długiemi rękawami, kołnierzem i manszetami, złr. 2.50, 3.25, 4. , 4.50, 5.—, 6.— do 7.50 najcieńsze.

Cennik płótna i chusteczek.

Chusteczki dla dzieci z czystego płótna, 65 ct. za pół tuzina.

Chusteczki z rumburgskiego i irlandzkiego płótna, złr. 1.—, 1.10, 1.50, 1.75, 2.—, 2.25, 3. , 3.50, 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.— do 7.— najcieńsze za pół tuzina.

Francuskie batystowe chusteczki z kolorowemi brzegami i czysto białe, złr. 1.40, 1.75, 2. , 2.50, 3. , 3.50, 4.—, 5.— do 6.— najcieńsze za pół tuzina.

Sztuka prawdziwego płótna białego na koszule męskie, po 25 łokci wiedeńskich złr. 9.—, 9.50, 10.—.

Sztuka najcieńszego płótna jak skóra, najlepszego wyrobu, po 30 łokci wiedeńskich, złr. 13.—, 14.—, 15.—, 16.—, 18.— do 20.— najcieńsze.

Sztuka płótna holenderskiego po 40 łokci wiedeńskich, na koszule dla dam i dzieci, lub na pościel, złr. 14.50, 15, 16, 17 najcieńsze.

248 sztuk rumburgskiego, holenderskiego, irlandzkiego bilefeldskiego i szwajcarskiego webowego płótna po 50—54 łok. wied., na 14 i 16 koszul mezkich, najlepszy gatunek, pierwej po złr. 22, 25, 28, 32, 38, 43, 48, 52, 58, 65 do 120; ☛ **kosztuje teraz sztuka tylko złr. 18, 20, 22, 24, 28, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80 do 100** najcieńsze.

Znajduje się także na składzie wielki wybór płótna bez szwu na prześcieradła, bielizny stołowej w pojedynczych serwetach i obrusach, ręczników dreliszkowych i adamaszkowych, najcieńszych nakryć stołowych w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób, prawdziwych angielskich szyrtyngów w całych sztukach, również też i na łokcie barchany, drelichy kolorowe, firanki, kaftaniki i majtki, trykotowe i t. p. Wszystkie tu wymienione artykuły będą w porównaniu z powyższym cennikiem jeszcze znacznie niżej ceny sprzedawane.

Wszelkie zamówienia z prowincji będą za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem najrychlej i jak najrzetelniej uskuteczniane.

☛ **Sprzedaż trwać będzie tylko krótki czas i odbywa się jedynie w handlu płócien i bielizny S. REICHA, plac Marjacki Nr. 6,** w domu Penthera, obok handlu optyka p. Boscovitza. 2058 9–12

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

R. MASINI

we Wiedniu

poleca się względem wszelkich wyrobów marmurowych, jako to:

plytów marmurowych dla kawiarń i restauracyj.

posadzek, galeryj, kominów,

przedmiotów dekoracyjnych i wszystkich dotyczących robót z marmuru czystego.

2122 3–3

Skład i pracownia w Wiedniu, Wieden, Freihaus 3, Hof.

Magazyn płócien i towarów modnych

pod firmą

J. Pietrosch i Spółka

dawniej

J. L. Singer i Spółka

we Lwowie, przy placu św. Ducha l. 11 n.

poleca w wielkim wyborze

najnowsze zagraniczne wełniane

materje na suknie damskie,

jedwabne szczególnie w czarnym kolorze;

Bareże, żakonety, grenadiny i perkale;

Obficie zaopatrzony skład

płócien i bielizny stołowej,

ręczników, serwet, chustek do nosa, piki, dymek, chirting, firanek do okien;

Dywany angielskie i dywaniki na łokcie,

kapy i serwety gobelen i rypsowe

Materje na meble

ryps, kreton i perkal; 2050 8–8

Chustki, szale i pledy wełniane, pończochy, skarpetki i różne inne towary;

Koce białe Gräfenbergskie

do kuracji hydropatycznej

po cenach bardzo umiarkowanych.

LWOWSKIE

TOWARZYSTWO STOLARSKIE

we Lwowie przy placu Dominikańskim l. 131 st. 1. n.

poleca swój

własnemi z NAJSUCHSZEGO MATERJAŁU i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien; jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

☛ *po cenach stałych i niskich.* ☚

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2202 2–8

BANK LWOWSKI

przyjmuje od dnia **1. lutego 1873 r.**

WKŁADKI

począwszy **od jednego złr. w. a.** do każdej wysokości na **książeczki wkładkowe** i oprocentowuje takowe po

6% od sta.

Spłaty do wysokości złr. 100 **bez wypowiedzenia.**

Wkładki i spłaty uskuteczniają się codziennie w godzinach urzędowych, to jest: od 9tej do 1szej przed południem „ 3ciej „ 5tej po południu.

Lwów dnia 31. stycznia 1873.

Dyrekcja.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.